BIBLIOTEKA PUBLICZNA
M. ŁODZI

Wydanie poranne. Cena 8 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela, 3 Czerwca 1917 r. ORGAN NARODOWY. Rok VI. — № 150.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOSI:
Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.20 miesięcznie Mk. 1.50. za odnoszenie do domu 30 f.
Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrzynka pocztowa № 54. Administr. otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.
Rękopisów zadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.
Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petit. lub jego miejsce Mk. 1-; reklamy za tekstem 50 f; zwyczajne 40 f.; nekrologja 50 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Kwestja rusińska.

Znaczenie kwestji rusińskiej, niezwykle ważne dla całokształtu polityki polskiej i w okresie przedwojennym, urosło do kolosalnych rozmiarów wobec wypadków listopadowych, a powiększyło się dalej i na skutek przewrotu rosyjskiego.

W istocie rzeczy jest to sprawa międzynarodowa, przyczem decydującemi czynnikami są tu nacje, nie mające jeszcze niepodległego bytu państwowego, posiadające nierówne szanse uzyskania go, a co najważniejsza — stojące pod względem historycznym i kulturalnym na różnym zgoła poziomie.

Rusini czyli ukraińcy wykonywują niebywale zręczne posunięcia na szachownicy politycznej, starają się sprawie swej nadać charakter wybitnie europejski i w tym celu poruszają wszystkie sprężyny, by tylko wyciągnąć ją przed forum światowe, w odpowiednim przedstawić świetle i rozwiązać z możliwie większą dla siebie korzyścią, z możliwie wielkim dla nas uszczerbkiem.

Zasadniczym punktem wszelkich platform polskich o ile zajmują się one sprawą rusińską jest uznanie pewnych różnic etnograficznych, jakie cechują ziemie rusińskie, stanowiące dawniej dominium Rzplitej, dziś podzielone pomiędzy Rosję a Austrję; stwierdza ten fakt również historja, która jednak zacieśnia w ciągu wieków nić związku, istniejącego między Polską a jej kresami, dąży jakgdyby do zatarcia różnic drogą misji kulturalnej, powierzonej Polsce na tych obszarach.

Począwszy od r. 1434, kiedy Warneńczyk nadał ziemiom ruskim prawo sądowe polskie i wprowadził jednocześnie ustrój ziemski polski, zaliczając wojewodów i kasztelanów do sejmu oraz nadając Rusi przywileje stanowe nawzór polskich, kultura nasza poczęła tu przenikać wszelkiemi drogami, wypierać wszelkie postronne wpływy; wyższe sfery społeczeństwa zatraciły wkrótce swój charakter odrębny, wsiąknęły bez śladu w szlachtę polską, niższe szły po tej drodze daleko wolniej, choć wyraźnie zdążały do tego samego celu.

Gdyby stosunek obu narodów nie narażony był na wpływy zewnętrzne, proces ten odbyłby się bez żadnych przeszkód i dziś granice etnograficzne Polski byłyby o wiele bardziej na południe posunięte; dzieje jednak poszły innym torem: rosnąca potęga Moskwy świadomie przeszkadzała takiemu biegowi rzeczy, wichrzyła i podburzała, by później sama znaczne ciągnąć korzyści; słabnąca z dnia na dzień moc polityczna Rzeczpospolitej nie umiała się zdobyć na energiczny opór, a ziemie ruskie coraz bardziej oddalały się od wytkniętej przedtem drogi.

Upadek Polski dopełnił reszty, bowiem dawny magnes moc swą utracił, a jakże trudno narodowi, który sam w niewoli, oddziaływać kulturalnie choćby na inne narody!...

Wraz z podwójnym procesem: rusyfikacyjnym w zaborze rosyjskim oraz dającym polakom wyraźne zwierzchnictwo w austrjackim, poczyna się wyłaniać antagonizm rusińsko-polski, który doprowadził w rezultacie do wielu nieprzyjemnych scysji politycznych.

Ze względu na przyszłość' która może grozić daleko sięgającemi konsekwencjami w razie trwania naciągniętych, wojennych nieledwo stosunków, pożądane jest jasne postawienie kwestji przez obie strony.

Oto jak wygląda ono w świetle programów polskich, które odznaczają się w tym względzie ugodowością i wyrozumiałością:

Zasada samookreślenia narodowego, opierająca się na znanej teorji filozoficznej cogito ergo sum—myślę, więc jestem, straciła już dziś bardzo wiele na kredycie; w pierwszym rzędzie trudno zbadać istotny stopień przekonania pewnej grupy ludzi o konieczności swego bytu narodowego, o istotnym istnieniu w niej tendencji w tym kierunku; pozostawione jest tu obszerne pole działania dla wszelkiego rodzaju nadużyć ze strony partji politycznych, które z łatwością wywołać mogą złudzenie, jakoby głos ich był głosem całego narodu. Przy pomocy prasy partyjnej, zręcznych mówców, a wogóle propagandy łatwo pchnąć masy na śliskie tory walki, która jednak w danym razie jest tylko rezultatem niezdrowej polityki, nie zaś konieczności życiowych.

Istnieją uzasadnione przyczyny do podejrzeń, że rzecz ma się podobnie i tutaj, że w stosunkach austrjackich niemałą rolę odgrywała agitacja zza kordonu, działająca bardzo wymownemi środkami... Tutaj też odbywała się główna walka, przyczem społeczeństwo rusińskie nie stawało tu wyraźnie do walki jako całość, lecz odwrotnie częstokroć znaczne jego odłamy stały po stronie polskiej, ściągając w ten sposób na siebie gromy, oskarżające o zdradę i renegację ze strony panów z „Diła" et consortes; masa po większej części była bierną, choć i na nią już poczęły działać namowy i podszepty duchowieństwa.

Mimo tych przejawów jednak, rzucających ogromne niekorzystne światło na przywódców i cały ruch separatystyczny rusiński, nie jesteśmy przeciwni uznaniu narodu rusińskiego jako takiego, a to opierając się na dowodach historycznych i językoznawczych.

Stojąc atoli na stanowisku historycznym, musimy się konsenkwentnie z nim liczyć; naród rusiński jest wytworem dawno już istniejącym lecz, z racji warunków swego bytu, nie mógł się zdobyć na własną kulturę, to zaś, co dzisiejsi politycy kulturą nazywają, to są zaledwo słabe oznaki rodzącego się ducha, i który być może kiedyś podźwignie się i okrzepnie, lecz do tej pory jest jeszcze bez znaczenia. Niezaprzeczalnym prawem historycznym Polski jest misja kulturalna na wschodzie, jest niesienie oświaty, cywilizacji narodom. Niema tu naturalnie mowy o jakowychś sentymentach cywilizacyjnych, lecz chodzi tu o dobrze zrozumiany interes własny: uznając narodowość rusińską lecz jednocześnie starając się hodować jej młodą kulturę w duchu polskim, tworzymy sobie przedmurze na wschodzie, zacieśniamy związek między sobą a Rusinami.

Celem państwa polskiego będzie zgodne pożycie z narodami ościennemi, oparte na wzajemnym zrozumieniu swych praw i interesów, a jednocześnie przeciwdziałanie wszystkiemu, co szkodzić im będzie i naruszać je.

Przywódcy stronnictw rusińskich muszą wreszcie prawdę tę zrozumieć, a wtedy zaniechają bezecnych oskarżeń pod naszym adresem przed obcemi, malujących nas, jako wyrafinowanych ciemiężycieli i katów bezbronnego narodu ukraińskiego.

M. N.

Z Warszawy.

(Korespondencja własna).

Warszawa, ulegając stopniowym przeobrażeniom, nie rażącym oka tych, co stale w niej przebywają — w świetle zgoła odmiennem ukazuje się oczom przybysza —Warszawa dzisiejsza tak niepodobna do tej wczorajszej. Tyle zmian zasadniczych, tyle prądów nowych w głębinach zbiorowej Psyche. Lecz nim dojdziemy do życia wewnętrznego stolicy, do wych prądów nurtujących społeczeństwo warszawskie, do działalności poszczególnych instytucji filantropijnych (te mają obecnie największe powodzenie), politycznych, społecznych, kulturalnych i oświatowych, warto przyjrzeć się fizjognomji miasta na zewnątrz, fizjognomji bardzo dużo mówiącej, wymowniejszej od pióra niejednego belletrysty lub feljetonisty.

Jednym z ciekawszych psychologicznie objawów wyładowania się utajonej energji jest... silnie rozwinięta erotomanja i rzecz jeszcze ciekawsza,.. z inicjatywą po stronie płci piękniejszej. Płeć piękniejsza chodzi w bardzo zgrabnych bucikach i ładnych pończoszkach na bajecznych łydkach a serca hartowne w bojach karpackich lub też w mniej bohaterskiej walce o byt na bruku warszawskim — miękną jak wosk w sposób niewytłumaczony.

O, twarde serca! jakże szybko mięknieją w krzyżowym ogniu spojrzeń syrenich.

W mrokach ulic płonie jaskrawo tradycyjna „Udziałowa" zapełniona po brzegi. — Mundury szare, zielonawe wreszcie ubrania cywilne oraz, a właściwie przedewszystkiem, wiosenne kostjumy pań.—Dużo światła, dużo gwaru i śmiechu przy akompanjamencie muzyki kawiarnianej, przy brzęku szkła i porcelany a przez lśniące szyby widać jak snują się cienie przechodniów. Jednym pilno do domu, może nie uznają życia kawiarnianego albo też stosują się do zasady: „wszędzie dobrze ale w domu najlepiej" bo to i taniej i wygodniej; dla drugich zaś wstęp wzbroniony, nie mają podobno... portmonetek— Taka mała niedokładność w uzupełnieniu codziennej tualety a także smutne następstwa. W kawiarni jasno i wesoło a za szybami snują się cienie.

Minęła noc majowa, błysnęło słońce. Wstałem wypoczęty i wyszedłem na miasto. Biorę do ręki podaną mi przez roznosiciela gazetę. Muszę zaznaczyć, że gazety warszawskie są czasem bardzo obfite w ciekawe wiadomości...

A po ulicach w dalszym ciągu szare snują się cienie.

Kończę korespondencję gdyż tramwaje ruszyły!

Przykład bywa czasem zaraźliwy. Za tramwajami ruszą się może inne motory życia miejskiego i miasto całe ożywi się na nowo.

M. Nawrocki.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Opieka nad Brazylijczykami.

Z rozporządzenia władz okupacyjnych, zawieszono w czynnościach konsula brazylijskiego, p. Władysława Rupniewskiego i wicekonsula, inż. Stanisława Włodkowskiego. Wszelkie dowody konsularne, po opieczętowaniu, doręczono konsulowi szwajcarskiemu, p. Wettlerowi, który objął opiekę nad obywatelami Brazylji.

Zawieszenie w czynnościach, a tym samym zamknięcie konsulatu i wicekonsulatu brazylijskiego nastąpiło wskutek zerwania stosunków dyplomatycznych.

Znaki i tarcze państwowe brazylijskie usunięto z lokalu i bram konsulatu i wicekonsulatu.

Wystawa dziecka.

Wczoraj o godz. 4 po poł. w Dolinie Szwajcarskiej odbyło się wobec przedstawicieli władz krajowych otwarcie wystawy „Dziecko", organizowanej przez komitet Wielkiej Kwesty, która jednocześnie rozpoczęła swą działalność.

O cześć ojca.

W głośnej sprawie, wytoczonej przez Zdzisława Malinowskiego, przeciwko p. Andrzejowi Niemojewskiemu, redaktorowi „Myśli Niepodległej" z powodu postawienia przez niego ojcu oskarżyciela, byłemu redaktorowi „Zarania", wysłanemu do Rosji, — zarzutu, jakoby był on na żołdzie rosyjskim, sędzia Goldman ogłosił motywy wyroku, uniewinniającego p. Niemojewskiego od zarzutu spotwarzenia Malinowskiego (ojca).

Z motywów okazuje się, że sąd uniewinnił p. Niemojewskiego nie dlatego, by uznał, że redaktor „Zarania" istotnie pobierał zapomogi od władzy rosyjskiej (jak to napisał p. Niemojewski), lecz dlatego, że stawiając ten zarzut, pan N. działał w dobrej wierze.

Celem udowodnienia, że Malinowski brał zapomogi od rządu rosyjskiego — brzmi wyrok sądu — oskarżony powołał się na świadka, księdza Walerjana Olesińskiego, od którego otrzymał tę wiadomość, świadek ten jednak nie widział ani kwitu, rzekomo podpisanego przez M., ani fotografji jego; wyraził tylko przypuszczenie, że kwit taki niewątpliwie istnieje, bo urzędnik kasy gubernjalnej obiecał mu dostarczyć ten kompromitujący Malinowskiego kwit za 200 rb. i wziął 25 rb. zaliczki; dodał, że pewna osoba była w posiadaniu fotograiji tego kwitu, lecz wymienić tej osoby nie mógł; w tych warunkach samo przekonanie księdza O. nie może wystarczyć, zwłaszcza, że gdyby nawet widział on taki kwit, to jeszcze powstałoby pytanie, czy nie zaszedł tu szantaż ze strony urzędnika rosyjskiego, sprzedającego sekretne dowody za gotówkę.

Należy uznać, że istnienie kwitu, mającego stwierdzić pobieranie przez Miłguja-Malinowskiego zapomogi z rosyjskiej kasy gubernjalnej niczem nie zostało udo-

wodnione i dowód prawdy przez Niemojewskiego nie został przeprowadzony.

Wobec tego jednak, że N. ze względu na źródło mógł uważać informację za wiarogodną i opublikował ją, wierząc w nią, przekonany, że wymaga tego interes społeczny, choć prawdziwość zarzutu nie została udowodniona, czyn nie stanowi potwarzy.

Pomimo uznania przez sąd niesłuszności hańbiącego zarzutu, p. W. Malinowski zaskarżył wyrok sądu do instancji wyższej, uważając, że tylko skazujący p. Niemojewskiego wyrok stanowić będzie dla poszkodowanego należną rehabilitację.

Radom.

W „J. Wort" czytamy: „Komendantura okręgowa uwzględniła starania Rady miejskiej o pozostawienie robotnikom i rzemieślnikom, chrześcjanom i żydom, poprzedniej normy chleba — pół funta dziennie. W tym celu poleciła komendantura zestawić do końca maja wykaz wszystkich rodzin robotniczych, które od czerwca otrzymywać będą poprzednie normy chlebowe. Pozostała część ludności otrzymywać będzie po 12 łutów chleba dziennie".

Dąbrowa.

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

„Głos Radomski" doniósł niedawno, że dąbrowska Rada miejska wprowadziła niejako „granicę osiedlania", uchwalając jakoby wniosek, że żadnemu żydowi nie wolno osiedlić się w tem mieście bez aprobaty Rady miejskiej.

Wiadomość ta i w takiej formie jest z gruntu nieprawdziwa.

Sprawa przedstawia się w ten sposób:

Dąbrowa Górnicza jest bodaj najdroższym pod względem cen produktów żywnościowych miastem na terenie okupacji austrjackiej. Pochodzi to stąd, że całe Zagłębie Dąbrowskie, jako teren węglowy—żyje z utrudnionego dowozu. Fakt, że Dąbrowa, za czasów rosyjskich będąca osadą, stała się podczas wojny miastem, w którym urzęduje komenda obwodowa, musiał wpłynąć na wzrost ludności. Tak się też i stało. Napływ ludności wzrastał tak intensywnie, że zachodziła obawa, iż drożyzna produktów żywnościowych przybierze rozmiary zastraszające, zwłaszcza, że dowóz był bardzo trudny.

Zarząd miejski zareagował na to w ten sposób, że postanowił udzielać zezwoleń na osiedlanie się w Dąbrowie tylko w wypadkach wyjątkowych—jedynie wskutek trudności aprowizacyjnych.

Z tego też powodu każdy kandydat na mieszkańca dąbrowskiego musi złożyć Radzie miejskiej podanie w tej sprawie. Systém ten stosowany był i jest wobec wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości.

Autor słów niniejszych był świadkiem naocznym, gdy w magistracie dąbrowskim odmówiono zezwolenia osiedlenia się w tem mieście kilku kobietom-chrześcijankom.

Litewskie kursy dla nauczycieli.

W dniu 21 z. m. odbyło się w Kownie — według „D. W. Ztg." — uroczyste otwarcie litewskich kursów nauczycielskich, zorganizowanych przez szefa administracji wojskowej na Litwie. Kursy są czteromiesięczne. Zgromadziły one 60 słuchaczów.

Kierownik kursów wyłożył w przemowie litewskiej i niemieckiej cel i znaczenie kursów oraz ich program. Obejmuje on 38 godzin tygodniowo, z których 30 godzin zajmuje nauka języka litewskiego, z pozostałych zaś, cztery godziny ćwiczenia w niemieckim języku, trzy godziny niemieckie czytanie i jedna godzina nauki języka niemieckiego.

Wieści z Niemiec.

Zakaz wywozu papieru i tektury.

Dzienniki berlińskie ogłaszają zawiadomienie kanclerza rzeszy, zawierające zakaz wywozu i przewozu papieru, tektury oraz towarów, wyrabianych z papieru i surowych materjałów tekturowych. Zakaz ten obejmuje, między innymi: papier lakierowany, pocztówki obrazkowe, wszelkie karty zaproszeniowe, bilety wizytowe, bilety kolejowe, papier obrazkowy, szematy rachunków, frachtów, książki rachunkowe, karty do gry, latarnie papierowe, teki do rycin, oprawy, marki pocztowe itd.

Wykonanie wyroku śmierci.

Nadzwyczajny sąd wojenny w Świdnicy skazał dn. 2 grudnia 1916 r. pochodzącego z Łodzi 20-letniego robotnika Gustawa Müllera na śmierć. Obecnie wyrok wykonano przez rozstrzelanie. Müller wyłamał się dn. 3 listopada 1916 r. z więzienia sądowego w Waldenburgu, przyczem zamordował 64-letniego dozorcę więziennego Dawida Olbricha.

Z ruchu wydawniczego.

Włodzimierz Przerwa-Tetmajer.

„O naczelniku Kościuszce i o Polskim Chłopie".

(Nakład Gebethnera i Wolffa).

We wstępnym słowie autor dziełka tego pisze: „Tadeusz Kościuszko jest dla Narodu Polskiego czemś więcej niż bohaterem narodowym" — a w dalszym ciągu mówi on „stał się czemś w rodzaju ronsewalskiego rycerza „bez trwogi i bez zmazy". A kto myśli o Kościuszce ten według autora myśleć musi i o polskim chłopie — a „z myśli tej rodzi się pragnienie, aby raz w życiu zobaczyć robotę, z której wyjdzie naród jak wielki posąg z jednej bryły—co „z piorunów ma ręce i wieniec gardzący śmiercią, wzrok — życia rumieniec". Nie zdarzyło nam się czytać rozprawy, mającej za przedmiot suche zestawienie przebiegu życia pewnej jednostki, aby autor potrafił tak opromienić ją mocą swego talentu i nadać tyle kolorytu barwnego wydarzeniom najprostszym. Znać, że twórcą dziełka jest malarz artysta—myśliciel poeta. Z zapałem kreśli on wydarzenia z życia Kościuszki od młodzieńczych lat, gdy był w korpusie Kadetów, następnie lata służby wojskowej i spędzenie życia na obczyźnie, gdzie się uczył „porządkował głowę" i cywilizował swoje pojęcia wolności.

Stopniowo maluje nam autor powrót Kościuszki z Francji do kraju i gospodarowanie jego na zagonie ojcowym, w dziedzicznej wsi—zbudzenie się uczuć bohatera do ludu, i chęć podniesienia go z dotychczasowej martwoty. Wszystko to czyni, że bohater odtąd marzy o równości narodu, i spędziwszy szereg lat w Ameryce, wzoruje się na niej—pragnąc dla Polski wywalczyć wolność bez różnicy stanów, a mając wzór w narodzie co twardą dłonią zdobytą puszczom ziemię uprawiał i na niej państwo stworzył, wrócił też do kraju z tą wiarą, że uczyni tutaj obywatelem wolny lud włościański.

Autor dzieła „O Kościuszce" zwalcza słusznie doktrynę, jakoby pojęcie Ojczyzny nie koniecznie było związane z ziemią, stawiając za przykład Żydów, którzy kraju swego nie posiadają—Irlandję, gdzie mowa irlandzka ustąpiła miejsca angielskiej, a mimo to patrjotyzm Irlandji jest równy polskiemu.

Otóż dowodzi p. Tetmajer, że polacy wychodzcy zaledwie do trzeciego pokolenia będą mieć jakieś słabe pojęcie o ojczyźnie swych dziadów a całkiem zasymilują się z nową swą ojczyzną, ale Polacy na ziemi Polskiej wyrośli, kochają tę ziemię i bronią jej do ostatniego tchu. Tu odmalował nam autor krwawe obrazy od 1915 r. obecnej wojny wszechświatowej, gdzie biedna ziemia nasza pokaleczona strasznemi wybuchami min i działowych pocisków, zniszczona doszczętnie, a jednak jest przedmiotem ukochania i starań polskiego chłopa — i kiedy pierwszy przewalił się bój, ledwo przesunęły się trochę wojska, a polski chłop nie baczny na śmierć — wyjechał już w pole „by święta Ziemia odłogiem nie leżała".

Obrazów takich rzuca nam na ekran poeta-malarz dużo, a przewodnią myślą jego jest to, czem uzupełnia dzieło swe, kreśląc następujące słowa: „Miną boje, zcichną huragany wojny, a ziemia ręką chłopską obrobiona zazieleni się zbożem, zbogaci chlebem. Wojna zniszczy kraj, zniszczy jego kulturę, przemysł i miasta, nie zniszczy—Ziemi i chłopa".

„Więc ziemia i chłop, to podstawa kamienna i nie przeżyta całej Ojczyzny". W końcu nakłania Tetmajer do zbudowania pomnika największemu bohaterowi naszemu przed dawnym ratuszem krakowskim tam, gdzie 24 marca 1794 roku Kościuszko przysięgę składał. A będzie pomnik ten jako przykazanie, i nie pozwoli zapomnieć myśli wielkiego naszego rodaka—Ojczyzna z ludem—lud z Ojczyzną. *Ign. Płat.*

„Ratujcie dzieci".

Hasło „ratujcie dzieci!" rozbrzmiało po całym kraju, znajdując oddźwięk we wszystkich sferach, bez różnicy wyznania, narodowości i stanu.

Nadrabin łódzki L. Trejstman, dla pobudzenia ofiarności śród żydów, wydał odezwę, którą częściowo przytaczamy poniżej:

„Kwestą może w zupełności liczyć na współdziałanie nas wszystkich, o ile każdy z nas uważa się częścią owej całości, którą godnie nazywamy ojczyzną. Niechaj więc każdy z nas będzie przejęty uczuciem zupełnej odpowiedzialności za udany rezultat kwesty, urządzonej dla dobra dzieci, egzystencja których w lwiej części od owego powodzenia zależy.

I wy, moi współwyznawcy, którzy nie cofacie się na polu dobroczynności, okażcie się i tym razem godnymi obywatelami kraju i *ratujcie dzieci.* Niechaj obok datku możnego nie braknie i groszy biednych na wzniosły ten cel. Niechaj wszyscy, jak jeden mą żdołożą starań dla dobra dzieci, stanowiących przyszłość kraju i jego chlubę".

NADESŁANE.

Wielka kwesta ogólnokrajowa.

Dyżury na Wystawie Dzieł Sztuki objęły łaskawie następujące panie: w niedzielę, dn. 3 czerwca, od godz. 3—5 i pół—Juljuszowa bar-Heinzlowa, Józefowa Grabowska, Feliksowa Rzewuska, Józefowa Urbanowska, Helena Wagnerówna, Małgorzata Benniehówna, Alicja Buhlówna, Klara Greenwood; od godz. 5 i pół—8—Edwardowa Heimanowa, Teodorowa Maksowa, Henrykowa Grohmanowa, J. Greenwoodowa, Janina Horodyńska, Emmy Rüffówna, Irena Kindermanówna, Irena Kröning, w poniedziałek, dnia 4-go czerwca od godz. 3—5 i pół—Józefowa Richterowa, Ludwikowa Kindlerowa, Oskarowa Lorentzowa, Edwardowa Brinckenhoffowa, dr. Henrykowa Konowa, Feliksowa Rzewuska, Grohmanówna, A. Bucholzówna; od 5 i pół—8-ej—Władysława Odechowska, Karolowa Weilowa, Stefanowa Barcińska, Teodorowa Ablowa, Irena Matyskówna, Marja Barnachówna, Lotta Starkówna.

Zorganizowania dyżurów dla sprzedaży losów na loterję fantową podjęły się łaskawie: w niedzielę, w sklepie Siemensa, od 11—1 i od 4—7 pani J. Krasuska; w cukierni Roszkowskiego, od godz. 5—7 p. W. Wściekllca; w poniedziałek, w sklepie Siemensa, od godz. 11—1 i od 4—7 dr. Elramowa; w cukierni Roszkowskiego, od godziny 5-ej—7-ej, panie Hirszbergowa i Hertzowa.

Wiadomości bieżące.

— O zapewnienie dzieciom miejsc na wsi.

Przy dość licznym udziale osób z inteligencji i duchowieństwa odbyło się zebranie w gmachu Siemensa, na którem rozważano palącą sprawę zapewnienia dzieciom łódzkim pobytu na wsi.

Przewodniczyła p. rejentowa Grabowska, zaprosiwszy do stołu prezydjalnego prałata ks. Tymienieckiego, oraz pp. Rosmanową i Grzybowską.

Przewodnicząca, wyjaśniwszy cel zebrania, zwróciła się do obecnych z gorącą prośbą o wzięcie udziału w objazdach wsi i dworów, w celu przeprowadzenia agitacji, dotyczącej przyjmowania dzieci łódzkich.

Zebrani, zapatrując się bardzo przychylnie na przedstawiony projekt, wyrazili jednogłośnie gotowość popierania zabiegów M. R. O. i postanowili łączyć się w trójki przez zaproszenie do pracy osób odpowiednich, z którymi udać by się można do bliższych lub dalszych miejscowości. Zgłoszenia swoje natychmiast przedstawili: ks. Szczepański, który uda się do Parzęczewa, ks. Kowalewski, w łęczyckie, ks. Antoniewicz do powiatu kolskiego, pani Brukalska do Ossy i Koźla, w powiecie brzezińskim, p. Olendzka do Złodowa w łowickiem, Jarzębowska do Wodziradów, pow. brzeziński, Wolanowska i Gablerowa do pobliskich okolic.

Ks. prefekt Szczepański zaprojektował założyć schronisko etapowe w Parzęczewie i w tym celu prosi o zasiłek pieniężny. P. Chwalbiński nadmienia, że w Warszawie przeznaczona została na schroniska pewna suma z kwesty „Ratujcie dzieci". W kwestji żądanego przez ks. Szczepańskiego subsydjum zebrani postanowili zwrócić się do O. R. O.

P. Chwalbiński stawia wniosek, żeby wywierać wpływ na włościan, w celu wydostania funduszu na ratownictwo dzieci.

Zdaniem ks. Kowalewskiego utrzymanie schronisk połączone jest z kosztami, są one znacznym ciężarem i dla tego uważa za racjonalniejsze umieszczanie u pojedyńczych włościan i obywateli.

Odmiennego zdania jest ks. prałat Tymieniecki, twierdząc, że zaprojektowanem jest przez Sekcję wysyłanie dzieci na wieś, schroniska będą tylko etapowe, dla chwilowego pobytu kandydatów, których zabierać będą dwory i włościanie.

Z uznaniem przyjęto wniosek ks. Stańczaka w sprawie zwołania zebrań dekanalnych w celach agitacyjnych.

Ks. Tymieniecki proponuje, aby projektowane koła objazdowe (złożone z 3-ch osób) zawiadamiały listownie proboszcza danej wsi o terminie przyjazdu, a to dla odpowiedniego przygotowania ludności miejscowej.

Biuro Próśb i Zażaleń
KONSULENTA PRAWNEGO
A. Gersdorffa.
PIOTRKOWSKA 84.
Od d. 8 Czerwca w celu powiększenia lokalu przenosi się do oficyny.

P. Chwalbiński utrzymuje, że należy natychmiast łączyć się w trójki, aby praca nie uległa zwłoce. Należy ona do b. pilnych. Wniosek ten spotkał się z uznaniem zgromadzonych.

— Na wieś.

(i) Wczoraj o godz. 3-ej po południu, sekcja wysyłania dzieci na wieś wyprawiła koleją kaliską partję chłopców i dziewcząt pabjanickich do Sieradza, gdzie znajdą pomieszczenie przez całe lato.

— Sekcja ziemniaczana.

Nowoutworzona sekcja ziemniaczana przy wydziale zaprowiantowania miasta, w celu zaprowadzenia racjonalnej sprzedaży ziemniaków, która zapobiegnie nocowaniu przychodzących po takowe na ulicy, jak również wystawaniu zbyt długo w ogonkach, zamierza wprowadzić specjalne legitymacje na ziemniaki.

Legitymacje będą dwukolorowe, jedne przeznaczone będą dla kooperatyw (dla nich też wyznaczone będą osobne place dla sprzedaży), drugie—otrzymają wszyscy nie zrzeszeni w kooperatywach, i dla nich sprzedaż odbywać się będzie na dotyczasowych placach.

Sprawa ta ze wszech miar bardzo ważna omawianą będzie na najbliższym posiedzeniu delegacji zaprowiantowania miasta. Referować ją będzie radny Wolczyński.

— Z komitetu rozdziału chleba i mąki.

Komitet rozdziału chleba i mąki skasował trzy ucząstki rozdawnictwa kart na chleb. a mianowicie: czwarty ucząstek przy ulicy Aleksandrowskiej przyłączony został do trzeciego przy ulicy Piwnej, trzydziesty przy ulicy Widzewskiej do trzydziestego czwartego przy ulicy Fabrycznej nr. 5 i czterdziesty pierwszy przy ulicy Zarzewskiej do czterdziestego drugiego, mieszczący się przy tejże ulicy.

Karty na chleb na okres 53 będą wydawane już w nowo przyłączonych ucząstkach. (*)

— Z Tow. kredytowego m. Ł. dzi.

Przedwczoraj odbyło się posiedzenie połączonych władz Tow. kredytowego m. Łodzi, na którym uchwalono przystąpić do wypłaty należności za kupony od listów zastawnych, pozostawionych przez interesantów w swoim czasie w Tow. kredytowym. Termin wypłaty rozpoczął się w dniu wczorajszym.

— Z chrześc. Tow. dobrocz.

W ubiegły piątek, pod przewodnictwem pastora Gundlacha, odbyło się posiedzenie zarządu Tow. wraz z komitetem przytułków położniczych, w celu rozważania sprawy przeniesienia dwóch istniejących przytułków położniczych do wspólnego lokalu.

Przed kilku tygodniami delegacja szpitalna, złożona z lekarzy miejskich, oraz ordynatorów przytułków, dokonała oględzin kilku zaprojektowanych domów. Tylko jeden z nich, mianowicie przy ulicy Sienkiewicza № 37 delegacja uznała za odpowiadający przeznaczeniu.

— Z polskich kursów pedagog.

W poniedziałek dnia 4 czerwca o g. 6 wieczorem p. Dr. Stefanowska wygłosi ostatni swój wykład z cyklu: „Psychologja wychowania" — o godz. 7 wieczorem prof. Zawadzki „Z metodyki języka polskiego".

Uroczyste zamknięcie działalności Polskich Kursów Pedagogicznych nastąpi 5 czerwca we wtorek: pożegnalne wykłady wygłoszą p. Swidwiński od godz. 6-ej wiecz. „Trzej romantycy — jako przodownicy narodu" i p. Waszkiewicz od godz. 7 wiecz. „Galicja w ostatnim 5-leciu".

Zarząd kursów uprzejmie zaprasza wszystkich przyjaciół instytucji, ogół słuchaczek i słuchaczów na uroczyste zamknięcie zajęć na Polskich Kursach Pedagogicznych.

— Zakończenie roku szkolnego.

Wczoraj zakończono rok szkolny w szkołach gazowni miejskich i tramwajów elektrycznych. Na intencję dzieci Mszę św. w kościele św. Krzyża o go-

dzinie 10-ej rano odprawił prefekt obu szkół ks. Malczyński.

— Sprawa uszkodzenia obrazu.

W numerze piątkowym podaliśmy fakt wandalizmu, jaki miał miejsce w Krakowie w muzeum narodowym. Jak stwierdzono obraz Szyndlera uszkodzony został przez paulina ks. Thota, zamieszkałego w klasztorze na Skałce.

Przesłuchany na inspekcji oświadczył zakonnik z zimną krwią, że obraz zniszczył, „ponieważ mu się nie podobał, jako księdzu".

W miejscu, gdzie obraz wisiał, wywieszono kartkę z napisem: „Obraz Szyndlera „Dziewczyna w kąpieli" został przez paulina ze Skałki zniszczony".

Wartość zniszczonego obrazu wynosi przeszło 10.000 koron. Zarząd Muzeum Narodowego będzie domagać się należytego odszkodowania za zniszczone dzieło, które musi być usunięte z Muzeum, gdyż się odnowić i oczyścić już nie da.

— Ułatwienie w komunikacji pocztowej.

Pod tym tytułem donosi „D. W. Ztg.": W komunikacji pocztowej między generał-gubernatorstwem warszawskim i c. i k. wojskowym generał-gubernatorstwem w Polsce (lubelskim) dopuszczony jest odtąd język polski.

Do komunikacji listowej wchodzą poza listami również i pocztówki, druki (gazety pod opaską krzyżową), papiery handlowe i próbki towarów.

Co się tyczy rozmiaru listów, to pozostają dotychczasowe zasady: listy nie mogą zawierać więcej, jak cztery stronice ósemki lub dwie ćwiartkowego formatu papieru, pocztówki nie więcej, jak 12 wierszy w wysokości lub osiem szerokości formatu pocztówki.

— Fenigówki polskie.

W najbliższych dniach mają być wypuszczone w obieg żelazne fenigówki polskie wartości 5, 10 i 20 f.

— Wnioski o zatwierdzenie stowarzyszeń.

Ces.-niem. prezydent pol. wydał obwieszczenie, zamieszczone w „Dzienniku urzędowym" z dnia 30-go maja, w którym wyjaśnia, że „starający się o zatwierdzenie stowarzyszeń winni przedewszystkiem odróżnić stowarzyszenia bez osoby prawnej od stowarzyszeń z osobą prawną. Na pierwsze udziela pozwolenia prezydjum policji, ostatnie zatwierdza p. szef administracji. Osoby prawnej wymagają stowarzyszenia, mające na celu gospodarcze prowadzenie interesu w rodzaju towarzystw spółdzielczych, towarzystw ubezpieczeniowych, kas zapomogowych, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, towarzystw pośredniczących w sprzedaży majątków i hipotek i t. d.

Nie można łączyć zakładanych stowarzyszeń, tak zwanych ideowych z takimi, które mają na celu interesy gospodarcze w jedną ustawę a więc w jednym akcie założenia; obowiązuje to nawet wtedy, gdy dla osiągnięcia obu celów mianoby się postarać o osobę prawną. Wystaranie się o osobę prawną sprawia sporo zachodu, wymaga rejentalnego uwierzytelnienia podpisów założycieli, podania ustawy do zatwierdzania w trzech egzemplarzach niemieckich i trzech polskich, zarejestrowania w II sądzie okręgowym w Warszawie a ponadto jest dość kosztowne, zwłaszcza, gdy zachodzi potrzeba ogłoszenia ustawy.

Odnośnie formy i treści ustawy obowiązuje jeszcze nadal rosyjsko-polskie prawo o stowarzyszeniach.

— Czyja własność.

Dnia 26 z. m. został przytrzymany przez policję koń z wozem. Zaprzęg pochodzi z kradzieży.

Opis konia: gniady wsiach 12 letni, z prawej i lewej strony na zadzie stempel komisji musterunkowej — wóz zwyczajny w deskach.

Prawdziwy właściciel zechce zgłosić się do Wydz. Krym. Olgińska 5, Komis. III akta nr. 1154/17 H.

— Kradzież konia.

Janowi Kokorzyckiemu ze Zduń pod Zduńską Wolą skradziono konia, lat 5, ogiera maści jasno-szpakowatej, wzrostu średniego ze znakiem szczególnym na lewej przedniej nodze z wewnętrznej strony na wysokości kolana zgrubienie.

W razie wykrycia konia lub sprawców kradzieży wyznaczona jest nagroda.

Z muzyki.

— Koncert Karolewicz-Wajdowej.

Na zakończenie sezonu koncertowego udało się pozyskać Łodzi wielką artystkę, która pełna zapału dla muzyki i pieśni ojczystej, w tych dniach podpisała umowę na prowadzenie w Warszawie sezonu operowego w 1917/18 r.

Będzie to jedyny u nas występ znakomitej śpiewaczki; odbędzie się w sobotę, 9 b. m. Prymadonnie naszej towarzyszy, jako akompanjator profesor L. Urstein.

Bilety na koncert Korolewicz-Wajdowej są już do nabycia w Biurze dzienników „Promień", Piotrkowska 81.

— Ze szkoły muzycznej im. Szopena.

W środę, dnia 6-go b. m. odbędzie się doroczny popis uczniów i uczenic wyższych klas gry fortepianowej i skrzypcowej prof. E. Smidowicza i A. Brandta. Ze względu na obszerny program, publiczność proszoną jest o punktualne przybycie na godz. 5 po poł.

Dyrekcja szkoły podaje do wiadomości, że w roku szkolnym 1917/18 od 1-go września, otwartą będzie klasa wyższej gry skrzypcowej, którą prowadzić będzie dyrektor warszawskiego konserwatorjum prof. Stanisław Barcewicz i klasa śpiewu solowego pod kierunkiem znanego artysty teatrów warszawskich prof. W. Grabczewskiego (o ile do tej klasy zapisze się odpowiednia liczba kandydatów).

Zapisy do obu powyższych klas, przyjmuje kancelarja szkoły, ul. Spacerowa 40 codziennie od 4—6 wiecz.

Z teatru.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).

— Dzisiaj w niedzielę na benefis p. St. Szoslanda, wielce uzdolnionego artysty — dramat L. Tołstoja „Potęga ciemnoty".

We czwartek dnia 7-go czerwca r. b. Teatr Polski wystawia jedną z najlepszych komedji Z. Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek".

Swojska ta kom., tryskająca szczerym humorem, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność do teatru, tymbardziej, iż widowisko to dane będzie na benefis p. p. Wacława Gurynowicza i Józefa Pilarskiego.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Gostomskiego (dawniej Roszkowsk) a w dzień przedstawienia od godz. 4-ej po poł. w kasie teatru.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 2-go czerwca. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

Podobnie, jak i dni poprzednich, w łuku Wytschaete trwała wzmożona działalność artylerji, Na froncie Arras trwał szczególnie silny ogień pod Lens i na północnym brzegu Scarpe. Podczas starć wywiadowczych nasze oddziały atakujące wzięły pewną ilość jeńców, wśród nich 2 portugalczyków.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Pod Millemanut, na północnym wschodzie od Soissons pułki hanowerski i westfalski, wsparte oddziałami doświadczonych wojsk atakujących, artylerji, przyrządami do rzucania min i przez lotników, wykonały z zupełnem powodzeniem atak. W niespodzianem natarciu zdobyto stanowisko francuskie na przestrzeni 1000 metrów i utrzymano je wobec powtarzających się kontrataków. Wzięto do niewoli 3 oficerów i 178 szeregowców, oraz zdobyto wiele karabinów maszynowych i przyrządów do rzucania min.

Wzdłuż Aisne i w Szampanji, na obydwóch brzegach Suippe oraz na wschodzie od Mozy chwilami była ożywiona działalność ogniowa.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka filbrechta Würtemberskiego.

Nic nowego.

* * *

W maju wojska nasze wzięły na zachodzie do niewoli 237 oficerów, w tem 1 generałą i 12500 szeregowców oraz zdobyto 3 działa, 211 karabinów maszynowych, 434 dział szybkostrzelnych i 18 przyrządów do rzucania min.

Z widowni wschodniej.

Sytuacja nie zmieniła się.

Front macedoński.

Na wschodnim brzegu Wardaru bataliony bułgarskie odrzuciły nieprzyjaciela ze stanowisk jego straży przednich pod Aleak Mah i odparły liczne kontrnatarcia.

Pierwszy Generał-kwatermistrz
LUDENDORFF.

Echa mowy tronowej.

Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi, że cała prasa znajduje się pod wrażeniem mowy tronowej, uważanej powszechnie, jako dokument historyczny niezwykłej doniosłości, zwłaszcza ze względu na to, że stanowi kamień węgielny pod budowę nowej odmłodzonej Austrji.

Na osobliwą uwagę zasługuje część mowy poświęcona kwestji pokoju; słowa te znajdą oddźwięk daleko poza granicami monarchji.

„Fremdenblatt" pisze: Z mowy tronowej przemawia duch nowej epoki. Jest ona owiana tchnieniem czegoś świeżego, pełna radosnej nadziei i poważnej energji czynu.

„Reichspost" nazywa mowę tronową wyznaniem wiary i nadziei na nową, silniejszą i szczęśliwszą Austrję.

Szkody wojenne w Król. Polskiem.

„Berl. Ztg." donosi z Kolonji:

Na zgromadzeniu polskich przedsiębiorców budowlanych stwierdzono, że wartość zburzonych w czasie wojny w Królestwie Polskiem budynków miejskich i gospodarskich wynosi około 1 miljarda rubli, budynków przemysłowych pół miljarda rubli.

Crem Macedoin
f. „Motor"
Najlepszy środek w celu usunięcia piegów i udelikatnienia cery.
Cena Mk. 2,50.
1 Mk. 4,00.

Nacisk koalicji na Hiszpanję.

Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg.": Propaganda interwencjonistyczna hiszpańskich republikanów i liberałów, na którą zresztą neutraliści mają odpowiedzieć manifestacjami, ośmieliła koalicję do nowych gróźb przeciwko rządowi hiszpańskiemu.

Półurzędowa notatka, umieszczona w paryskim „Matin", zwraca uwagę hiszpańskiego prezesa ministrów, Garcji Prieto, że koalicja nie uważa polityki jego za przyjazną. Powodem do niezadowolenia służy zwlekanie przez rząd hiszpański podpisania umowy ekonomicznej z Anglją, oraz trudności w dowozie towarów hiszpańskich do Francji, wreszcie bierny opór hiszpańskiego ministra finansów, Alby, co do zawarcia umowy przyjacielskiej z Francją o kursy wekslowe. Na przypadek, gdyby Hiszpanja nie chciała uledz, koalicja znajdzie sposób nacisku na nią przez ograniczenie dowozu ze Stanów Zjednoczonych.

Jak „Matin" daje do zrozumienia, rząd Stanów Zjednoczonych obiecał już sprzymierzeńcom współdziałanie pod tym względem.

„Vernissage" na wystawie dzieł sztuki.

urządzonej przez sekcję IX wielkiej kwesty ogólno-krajowej p. h. „Ratujcie dzieci".

Ostateczne wykończanie dzieł sztuki, ostateczne—polerowanie rzeźb i lakierowanie obrazów odbywało się zawsze w przededniu otwarcia wystawy dzieł sztuki. W gwarze starodawnych malarzy paryskich nazwano dzień ten „Vernissage"—od werniksowania—lakierowania.

Pomimo tego, że obecnie ostateczne wykańczanie rzeźb i obrazów odbywa się w pracowniach artystów i przysłane na wystawę obrazy ostatecznego wykańczania nie wymagają, stary zwyczaj, a właściwiej stara nazwa przetrwała do dzisiaj, choć oznacza cokolwiek odmienną uroczystość.

Dzisiejszy „Vernissage", to nie oficjalne otwarcie wystawy obrazów, nie oficjalne, a właściwie ważniejsze od oficjalnego.

Na „Vernissage" obecnie artyści proszą swych mecenasów, znawców, krytyków i protektorów. Jednym słowem jest to salonowe zebranie dla doborowego towarzystwa, urządzane na wystawach w przededniu oficjalnego otwarcia.

W Paryżu, Wiedniu, Monachjum na „Vernissage'u" uskuteczniane bywają największe zakupy dzieł sztuki, gdyż w dniu tym kupujący może najłatwiej porozumieć się bezpośrednio z artystą, którego dzieło nabyć pragnie.

Komitet łódzkiej wystawy dzieł sztuki, hołdując staremu zwyczajowi, urządził w dniu wczorajszym „Vernissage" dla wszystkich, których sprawy sztuki bliżej interesują.

Cena za wejście na „Vernissage" nie została oznaczona, jedynie przyjmowane były dobrowolne datki na cel kwesty p. h. „Ratujcie dzieci".

Osób zebrało się niewiele, na tacy przy wejściu zebrano około 200 mk.

Mając na uwadze, że oficjalne otwarcie wystawy odbędzie się dopiero dzisiaj o godz. 3-ej po poł., szczegółowe sprawozdanie z wystawy odkładamy na później, obecnie zaś ograniczymy się jedynie do podzielenia się z czytelnikami ogólnym wrażeniem, jakie wystawa na nas wywarła i kilku luźnymi uwagami z własnej obserwacji i ze zdań zasłyszanych od widzów i członków komitetu.

Pierwszy rzut oka na wystawę daje nam odrazu pojęcie, jaki charakter wystawa posiada. Jest to pokaz sztuki plastycznej starej i nowej, w znacznej mierze polskiej.

Na ścianie wprost głównego wejścia wita nas wytworna postać „Króla Stasia" z „Bratem kardynałem" pendzla Baciarellego, po bokach dwa ornaty polskie z XV wieku, przepięknej roboty;

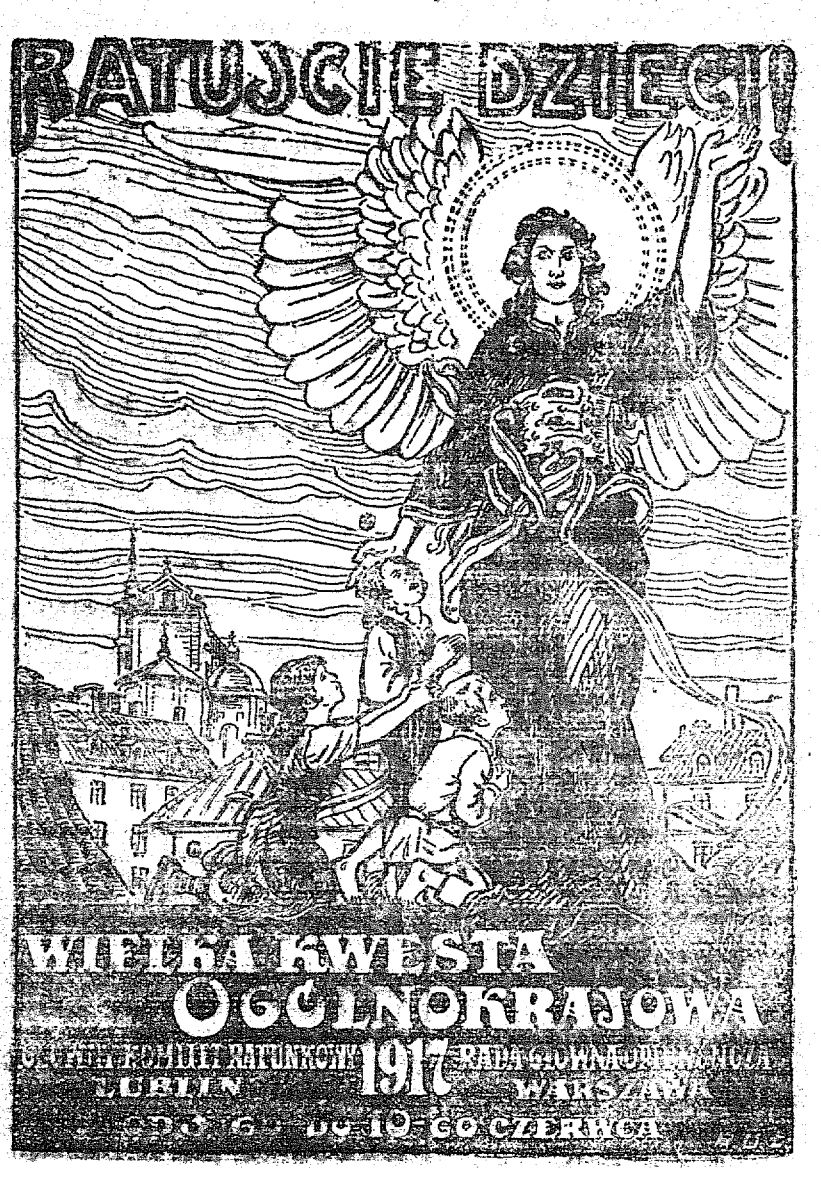

obok zbroja polska i karabela, relikwie rodzinne jednego z tych, który szablę przodków, gdy ziemi nie stało, na cyrkiel i trójkąt zamienić musiał i do fabrycznego deptaka w Łodzi stanął.

Pomiędzy dziełami sztuki przeważają, jak zwykle, obrazy, znaczną ich część komitet wystawy otrzymał z Warszawy od Salonu Artystycznego Feliksa Richlinga, który bezinteresownie oddał swe dzieła do dyspozycji komitetu. Wszystkie te obrazy w liczbie 200 są do sprzedania, komitet wystawy otrzymywać będzie procent od sprzedanych obrazów.

Dobór obrazów p. Richlinga jest duży, począwszy od dzieł starszych mistrzów polskich, aż do utworów, które wyszły z pod pendzla najmłodszej generacji.—Prawie każdy rodzaj, każda szkoła polskiego malarstwa od drugiej połowy zeszłego stulecia do chwili obecnej, ma tutaj swego przedstawiciela; z dzieł mistrza Matejki podziwiać możemy „Iwana Groźnego", który tak jeszcze niedawno był „niecenzuralny" na naszych wystawach.

H. Siemiradzki, J. Kossak, Zaleski, J. Chełmeński, M. Gerymski, Chełmiński, Fałat, W. Kossak. I. Malczewski, Augustynowicz, Uziębło, Rapacki i wielu jeszcze zasłużonych mężów naszego panteonu spotkać można w tej ze wszech miar umiejętnie zebranej kolekcji.

Nie wątpimy, że wiele z tych pięknych utworów pozostanie w naszym, do niedawna bawełnianym grodzie, na zawsze.

Z kolekcji obrazów, będących w posiadaniu osób prywatnych z Łodzi na szczególne wyróżnienie zasługuje wspaniałe w kolorycie i rysunku pastele włoskie Michettie'go własność baron. J. Heinzlów, jak również obrazy z galerji p. W. Lürkense, które mogły by być ozdobą nie jednej galerji europejskiej.

Po za obrazami na uwagę zasługują zbiory porcelany, jest kilka pięknych okazów porcelany starej francuskiej Sevres, starej saskiej (Meisseńskiej) Wiedeńskiej, Berlińskiej i Angielskiej. (Wedgwood) i Holenderskiej (Delft).

Szkoda wielka, że Komitet Wystawy nie postarał się o liczniejsze okazy polskiego fajansu i porcelany.

Były przecież i u nas w 18 wieku fabryki porcelany, które zaliczały się do pierwszorzędnych. Kolekcjonerzy całego świata i muzea poszukują okazów porcelany Korzeckiej, Tomaszowskiej i fajansów Belweder, Pruszków, Nieborów etc.

Lecz i te dość rzadkie okazy w małej coprawda ilości zasiały się na wystawie. Widzimy piękny wazon Belweder, kilka talerzy Pruszkowskich, Korzeckie filiżanki i wazony (Tomaszowa, Baranówki, Horodnicy niema wcale).

Piękne meble z epoki cesarstwa (Empire), kilka zegarów, szczególniej mały „stoliczkowy" z 17 stulecia i przepiękny angielski w stylu Jakuba — dopełniają nader miłego wrażenia, jakie przy przelotnym przeglądzie wystawa na widzu wywiera.

Każdy z gości obiecywał odwiedzić wystawę jeszcze kilkakrotnie, aby spokojnie i szczegółowo przyjrzeć się każdym poszczególnym okazom.

Za kilka dni ma się ukazać katalog, który obecnie już jest w tłoczni. Podnieść należy szczególniej zasługi członków komitetu p. Józefa Urbanowskiego i A. Neumana, którzy dnie całe wystawie poświęcali i swą energją doprowadzili do tego, że wystawa na czas została urządzona.

Do rozlosowania zakupił Komitet Wystawy z salonu F. Richlinga 3 obrazy: Matejki, Rapackiego i Maszyńskiego.

(G.)

Jedyny w Łodzi
TEATR LETNI
Colosseum
Cegielniana 16.
Zmiana programu.

Codziennie wielkie przedstawienia „Variete" **dla rodzin.** Nowy program.

Fiszelewicz Żydowski humorysta ulub. warsz. i łódzkiej publicz.
Duet Nowicki Niezrównany duet tancerski, ulub. warsz. i łódz. publicz.
Ervest Trio Scena w restauracji. Zdumiewający ekwilibrystyczny akt.
Danielos Ekscentryczny malarz Obrazy z gałganów.
M. Boczkowski Polski humorysta. Własny repertuar.
Duet Chrzanowski Tańce meksykańskie i salonowe.
Nina Polska subretka. Tańce i spiew.
Maks i Włada Oryginalny polski duet śpiewny.
Bergeman Znana niemiecka śpiewaczka i kuplecistka.
Abczyńska Ekscentryczna subretka.
Marylla Tancerka.
Ordon-Tuszyńska Polska subretka.
Ciszewska Subretka.
Emmy Niemiecka subretka.
Alicja Wester Subretka kaskadowa. i t. d.

Początek koncertu o g. 7, — przedstawienia o 8 i pół punktualnie. Koniec o godzinie 11-ej wiecz.
W razie niepogody przedstawienia odbywają się w Teatrze Zimowym.

Niniejszym zawiadamiam **Sz. Panów Członków „Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego"** oraz **Szanowną Publiczność**, że od dnia 1-go czerwca r. b. w lokalu **„Łódzkiego Towarzystwa Śpiewaczego" Piotrkowska 243** prowadzę restaurację, którą polecam łaskawym względom i uwadze W. Panów.

Z poważaniem
Adolf Braun.

W sobotę, dnia 9 Czerwca r. b. ,o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali I-go oddziału, Konstantynowska № 4,
Ogólne Zebranie
członków Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej z następującym porządkiem dziennym:
1) Przejrzenie i zatwierdzenie sprawozdań za 1914, 1915 i 1916 rok. 2) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i zwolnienie zarządu. 3) Zestawienie budżetu na rok 1917 i zatwierdzenie wydatków nadzwyczajnych. 4) Wybory prezesa zarządu. 5) Wybory 15 członków zarządu, 6) Wybory zarządzającego majątkiem. 7) Wybory naczelnika straży. 8) Wybory zastępcy naczelnika straży. 9) Wybory 3 członków komisji rewizyjnej i 3 kandydatów do tejże komisji, 10) Wybory naczelników pierwszych 4 oddziałów i ich pomocników.
ZARZĄD
Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej.

SALA SZAPSZEWICZ
JAKÓB KINAS
ZAREZCENI W MAJU 1917 ROKU.
Grzegorzew. Warszawa.

Tow. K. KLOSE i S. GEL, Łódź,
Nowo-Cegielniana 19
polecają na sezon letni rozmaite obuwie **skórzane, sukienne i drewniane sandałki** po cenach bardzo przystępnych,
Biuro ogłoszeń „Merkury" Piotrkowska № 82.

Tanio.
Bluzki batystowe, etaminowe i różne **sukienne** najnowszej mody—**kloszowe.**
Pańska 39.
(Zielony Rynek).

Dreny, dachówka, cegła
różnej wielkości, w doskonałym gatunku świeżo wypalona w parowej cegielni.
Kruszów pod Tuszynem.
Bliższych szczegółów udziela M Marchlik w Łodzi, ul. Pańska № 63.

II-ie Polskie gimnazjum filologiczne
podaje do wiadomości, że egzaminy przedwakacyjne, do kl. IV włącznie, rozpoczną się 4 czerwca, do pozostałych—od 8 czerwca r. b.

Dr. S. Lewkowicz
choroby zewnętrzne i skórne.
Konstantynowska 12
Przyjmuje:
Panów do g. 9—1 i od 6—8 w. | Panie od godz. 5—6 wiecz

Księgarnia Gebethnera i Wolffa
ul. Zgoda 12 w Warszawie, poleca dzieła pedagogiczne **Rousseau** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych w Szkole i Domu bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tyt.
Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)**—fen. 15, 40, 80, 1.50, — kurs I-szy m. 3,—kurs II-gi 5.00,—**Rusko—Niemiecki** fen. 15, 40, 80, 1.50, 5.50 — **Polsko — Francuski** kurs 1-y 3 m. kurs II-gi 8 m. — **Polsko-Angielski** kurs 1-y fen. 2.00, kurs II-gi 3 m. **Polsko-Ruski Elementarz** po fen. 15, 40, 80, 1.50, kurs I-y mrk. 3.50

Specjalista
Dr. L. PRYBULSKI
przeprowadził się na **Zawadzką № 1,** róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera
choroby zewnętrzne skórne i włosów
przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 p.p

Pierwsza
+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.
teraz Sienkiewicza 83 róg Ewangelickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomby
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Kupuję
stare futra męskie i damskie
Mufki i kołnierze.
DZIELNA № 10, I piętro front
A. Fiszlewicz.

Konsultant prawny
A. Ackerberg,
Łódź, Południowa 2, I-e p.
Formularze do podróży
tamże do nabycia.

DRENY
Doskonale wykonane
dostarcza
M. PERKIEWICZ.
Tonwerke Ludwigsberg
Post Moschin (POSEN).

Gorsety gotowe i obstalunkowe. Przyjmuje również przeróbki, pranie, odświeżanie starych gorsetów. „Renoma" Łódź Główna № 17.

Laski odnawia, parasole reparuje, gały bilardowe potacza, Kadyński Zgierska 11,

Letnie mieszkania do wynajęcia blizko stacji kolejowej. Miejscowość lesista, sucha, dom w ogrodzie. Wiadomość ul. Widzewska № 104 front III piętro m. 10.

Meble stołowe, sypialnia dębowa i kuchenne urządzenie sprzedam po cenie kosztu Orla 23. Stolarnia.

Nauczycielki: Polki, Niemki, Francuzki Izraelitki, Korepetytorów z dobremi kwalifikacjami na stałe, na lato.
Freblanki, ochroniarki, towarzyszki, bony z szyciem, pielęgniarki, krawcowe tylko z rekomendacją.
Gospodynie do dworów, plebanji, restauracji hoteli ze świadectwami.
Bufetowe, kasjerki, ekspedjentki. **Biuro Nauczycielskie F. Sękowskiej Przejazd 14.**

Potrzebny zaraz ekspedjent, obeznany z prowadzeniem książek i rachunkowości, władający polskim i niemieckim — do Mleczarni „Paprotnia i Walewice", Łódź, Przejazd 52. Wyczerpujące oferty proszę składać w Administracji lub bezpośrednio w Mleczarni.

Potrzebne do szycia zdolna panna, podręczne i uczenice. Przejazd 14 m. 11

Potrzebna panienka do szycia. Sienkiewicza (Mikołajewska) 34 m. 32.

Prosiaki siedmio-tygodniowe do sprzedania zaraz. Piotrkowska 261.

Resztki manufakturne ul. Widzewska 40 m. 10
Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio** różne **resztki:** Szewiotu, Bostonu Alpagi wełnianej, Satyny, towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, (czarny z białą kratką i inne) różne towary na bluzki, (bawełniane, batystowe, wełniane i jedwabne) barchany letnie i zimowe i różne cajgi. **Łódź ul. Widzewska 40,** m. 10, front, II piętro na prawo, **Ceny nizkie lecz stałe.**

Rutynowana nauczycielka udziela tanio lekcji muzyki na fortepianie. Przędzalniana 31 m. 33.

Stróż przyzwoity potrzebny zaraz ul. Cegielniana 68.

Akuszerki pierwszorzędne
i zakłady położnicze pielęgnują ciałka niemowląt tylko
Pudrem Bebe Szofmana
leczy i zapobiega wszelkie dolegliwości skórne.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! A! Mebli
olbrzymi wybór nowych, okazyjnych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli, Władysława Romiszewskiego, Piotrkowska 116-I piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.p.

A. Kasę ogniotrwałą i różne meble sprzedam. Piotrkowska 189—9.

Dowód № 40062 Oddziału 2 Łódzkiego Warsz. Akc. Tow. Pożyczkowego Pasaż Mejera № 11. zaginął. Zastrzeżenie zrobione.